Cena zł. 5

GRATIS

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

EXPRESS ILUSTROWANY

ROK III | ŁÓDŹ, PIĄTEK, DNIA 27 SIERPNIA 1948 ROKU | Nr 236 (890)

Życie Wschodu i Zachodu

w relacji delegatów Związku Robotników Portowych USA

Do Moskwy przybyła delegacja Związku Robotników Portowych z zachodniego wybrzeża USA, która odwiedziła uprzednio Francję, Włochy, Jugosławię, Czechosłowację i Polskę.

„We Francji i we Włoszech — oświadczył rzecznik delegacji — byliśmy zaskoczeni niesłychanie trudnymi warunkami, w jakich żyją klasy robotnicze. Wszędzie słyszeliśmy skargi na wysokie ceny i ciężkie warunki bytu.

*Zapytywaliśmy robotników, co myślą o planie Marshalla i wszędzie odpowiadano nam: plan Marshalla niesie bez*robocie i ruinę. A jak może być inaczej, *jeżeli* Ameryka *w ramach* planu Marshalla eksportuje do Francji poważne ilości towarów, które dotychczas produkował przemysł francuski.

Nigdzie delegacja nie widziała tylu żebraków, co we Włoszech. Włoskich robotników również zapytywano o plan Marshalla. W odpowiedzi na to usłyszeli: „miliony bezrobotnych, oto rezultat polityki naszego rządu i planu Marshalla. Potrzebujemy pomocy, ale nie w postaci gumy do żucia i papierosów, które nam przysyłacie, lecz maszyn, które przyczyniłyby się do odbudowy naszej gospodarki. Niestety, Ameryka nie przysyła nam maszyn".

Jeden z delegatów wspomniał o polskich portach, Gdańsku i Gdyni, porównując je z tym, co widział we Włoszech. Te dwa porty zostały odbudowane w 90 procentach. Polska odbudowuje swe życie gospodarcze bez pomocy Ameryki.

Pod innymi względami życie mas pracujących we Wschodniej Europie, jest również znacznie lepiej zorganizowane, niż we Francji i Włoszech.

Wojsko i „konstytucja".

- oto nowe „zdobycze" zachodnich Niemiec

Berlińczycy wiedzą, kto stworzył chaos w ich mieście

Niezależnie od toczących się w Moskwie rozmów, Anglosasi konsekwentnie kontynuują swą politykę w Niemczech. *Jak donoszą z Berlina, delegaci 11 „państw"* zachodnio-niemieckich wybrali już delegatów do konstytuanty w Bonn.

W nadchodzącą środę konstytuanta przystąpi do rozpatrywania projektu konstytucji dla Niemiec zachodnich.

W Hamburgu powstała nowa organizacja — związek *byłych* wojskowych. Jest to pierwsza od *zakończenia* wojny jawna organizacja niemiecka

O CHARAKTERZE WOJSKOWYM.

Na pierwszym posiedzeniu organizacyjnym, jakie się odbyło 21 sierpnia, wygłoszono szereg charakterystycznych przemówień, które już dały poznać cele i zadania nowego związku.

Jeden z mówców zwrócił się do słuchaczy z prośbą, aby nie krytykowali programu związku, że jest tak bezbarwny, ponieważ „w obecnych warunkach nie może być inny". Inny mówca, płk. von Ness powiedział wyraźnie, że utworzenie związku b. wojskowych w Niemczech stanowi

ZŁAMANIE UMOWY POCZDAMSKIEJ

w punktach dotyczących demobilizacji i demokratyzacji Niemiec.

Liczne organy prasy niemieckiej zajęły krytyczne stanowisko wobec nowego związku, zamieszczając na ten temat artykuły pod nagłówkami: „Nowe wydanie Stahlhelmu". „Nowy przytułek dla SS-manów". „Będzie się znowu maszerować".

*

W dniu wczorajszym Berlin był widownią gwałtownych demonstracji. Przez ulice przemaszerowały tłumy z czerwonymi sztandarami udając się do ratusza. Przed gmachem ratusza wznoszono wrogie okrzyki przeciwko zarządowi miejskiemu i p. o. burmistrzowi dr. Friedensburgowi. Demonstranci wdarli się do ratusza, gdzie ich delegacja zażądała widzenia się z burmistrzem. Demonstranci zajęli miejsca na sali posiedzeń rady miejskiej, gdzie wysłuchali przemówień swoich przywódców.

*

Mówcy domagali się ustąpienia zarządu miejskiego z burmistrzem Friedensburgiem na czele zarzucając im, iż przez swoją uległość wobec władz anglosaskich doprowadzili miasto do katastrofy. Żądali również, aby dopuszczono do zaopatrywania w żywność przez władze radzieckie całego Berlina.

Wczoraj miało się odbyć posiedzenie rady miejskiej Berlina dla obioru delegatów do konstytuanty zachodnio-niemieckiej, która rozpocznie się pierwszego września w Bonn, lecz w związku z zapowiedzianymi demonstracjami posiedzenie zostało odwołane.

List z Wiednia

„Nie jesteście w Ameryce" — krzyczeli goście wiedeńskiej popularnej kawiarni „Wintergarten", na pijanych amerykańskich żołnierzy, którzy zaczęli bić żołnierza murzyńskiego, Hamiltona, za to, iż „ośmielił się zatańczyć z białą kobietą". Bójka zakończyła się dopiero dzięki interwencji amerykańskiej policji wojskowej.

Ta ostatnia zaś wcale nie zajęła się poważnie ranionym Murzynem, ale zaaresztowała jego murzyńskich przyjaciół, którzy go bronili przed „cywilizowanymi" białymi obywatelami USA. W międzyczasie wielu białym żołnierzom udało się uciec.

Tłum, przypatrujący się wspomnianym zajściom, zaczął wznosić antyamerykańskie okrzyki, kiedy jeden z yankesowych awanturników oświadczył: „Murzyn nie jest przecież człowiekiem".

Zapewnić prawa i wolność

państwom i jednostkom. — Głos Polski w Radzie Gospodarczo - Społecznej ONZ

Na ostatnim plenarnym posiedzeniu Rady Gospodarczej i Społecznej ONZ rozpatrywano sprawę projektu deklaracji praw człowieka.

Delegat Polski — dr. Suchy złożył oświadczenie na ten temat, w którym powiedział m. in.:

„Komisja Rady Gosp.-Społ. po długich obradach przygotowała konspekt deklaracji praw człowieka oraz materiały wstępne dla samego projektu praw człowieka. Należy zaznaczyć, że pomiędzy deklaracją a projektem istnieje zasadnicza różnica. Projekt albo konwencja jest prawnym aktem, traktatem międzynarodowym, który stwarza prawne obowiązki dla państwa. Deklaracja zaś jest tylko oświadczeniem, które tych obowiązków nie stwarza, lecz stanowi jedynie komentarz zasad, zawartych w Karcie ONZ.

Komisja Praw Człowieka przyjęła deklarację, jako tylko wyrażenie dążeń i intencji, jako akt o wartości moralnej, nie zaś jako akt mogący mieć skutki prawne. Jednakże i ten projekt deklaracji praw człowieka, omija cały szereg zasad demokratycznych od dawna uznanych w życiu narodów. Dlatego też, zdaniem delegacji polskiej projekt ten należy uznać za niedostateczny i nie dający gwarancji praw i swobód człowieka, oraz ich utrwalenia i poszanowania".

Projekt deklaracji, ujęty zbyt ogólnikowo może być dowolnie i różnie tłumaczony.

Projekt deklaracji praw człowieka nie zawiera wyraźnej definicji różnicy pomiędzy krajami demokratycznymi a krajami dyktatury faszystowskiej. Projekt wylicza tylko niektóre prawa pod stawowe, ale nie określa należycie obowiązków człowieka wobec społeczeństwa. Projekt nie zawiera również sformułowań prawa do własnego języka, ani prawa do rozwoju własnej narodowej kultury każdego narodu. Ominięcie tych praw w deklaracji jest nie do przyjęcia dla delegacji polskiej.

Prawo narodu polskiego do rozwoju własnej kultury i języka było często gwałcone w przeszłości i dlatego delegacja polska domaga się wyraźnego uwzględnienia tych praw w opracowywanej deklaracji.

Światło i ciemnota



W czasie wczorajszych obrad Światowego Kongresu Intelektualistów wystąpił m. in. znakomity pisarz radziecki Ilja Erenburg. Mówca powiedział m. in.:

„Zabierając tu głos, przypominam sobie mimowoli międzynarodowy kongres pisarzy w obronie kultury, który obradował w Paryżu przed trzynastu laty. Pisarze radzieccy a wraz z nimi i czołowi pisarze świata mówili wówczas głośno o niebezpieczeństwie, jakie grozi kulturze.

Wypadki kilku lat następnych potwierdziły te groźne przepowiednie. Zagłada dziesiątków milionów ludzi, wśród których było wielu geniuszy, którzy nie zdążyli się objawić, uniwersytety zamienione na stajnie i karczmy, spalone księgozbiory, ruiny najstarszych i najpiękniejszych miast — Nowogrodu i Rouen, Peruggi i Norymbergi, mogiły Vanczury, Boy'a - Żeleńskiego, Garcii Lorca, Maksa Jakoba i innych — oto zapłata za lekkomyślność, z jaką wielu ludzi zachodu potraktowało w swoim czasie przestrogi ludzi postępu.

W tej gigantycznej wojnie, która skończyła się zaledwie trzy lata temu, kiedy chłop z winnicy francuskiej czy polskiej wsi bronił przed najeźdźcą ojczystej ziemi, kiedy górnik z Walii, lub tokarz z Detroit walczył z tyranią Hitlera, wtedy ich domniemany „sojusznik" jakiś kupczyk z Filadelfii lub Atlanty myślał o czym innym — o rozwoju swego przedsiębiorstwa.

Armia kłamstwa i ciemności przebudowała szybko swe szyki. Wydano nowe mundury. Nauczono się nowych haseł. Oczywiście, nie są znów takie nowe wykrętne hasła chciwych „rycerzy krzyżowych", to raczej nowa instrumentacja starego wycia wilków. Ostatecznie tenże sam Hitler na długo przed dzisiejszymi wojownikami dżentelmenami mówił o obronie kultury, opatrując ją wciąż tym samym epitetem zacho dniej.

Myślę, że jednym z donioślejszych zadań postępowej inteligencji jest demaskowanie ludzi, którzy szykując się do barbarzyńskiej wojny mówią o obronie kultury zachodniej.

Musimy demaskować obłudę tych inteligentów, którzy służą dolarowi i jedni myrrą, drudzy kadzidłem poetyckim — osłaniają krzątaninę rozmaitych „atomowców".

Musimy powiedzieć wszystkim uczonym inteligentom świata: w walce między światłem i ciemnotą, między wiedzą i ślepotą, między braterstwem narodów i wojną nie ma i nie może być neutralności. Kulturze istotnie grozi niebezpieczeństwo — nie „kulturze zachodniej" i nie „wschodniej", tylko kulturze ludzkości. Niebezpieczeństwo to płynie właśnie ze strony tych, którzy mówią o ratowaniu kultury zachodniej, i muszy powinny przemówić pełnym głosem po to, by nie przemówiły działa".

Odbudowujemy stolicę!

Nikogo nie może zabraknąć w szlachetnym wyścigu ofiarności

Za trzy dni rozpoczyna się miesiąc, który rok rocznie tradycyjnie poświęcony jest **wielkiej akcji społecznej — odbudowie stolicy.** Dzień po dniu od 3-ch lat **nikną gruzy i pozostałości zburzonych przez barbarzyńskich hitlerowców murów Warszawy, a na ich miejsce wyrastają w szybkim tempie nowoczesne gmachy, osiedla mieszkaniowe, szkoły, szpitale, budynki użyteczności publicznej i inne.**

To co jeszcze do niedawna było wizją i nierealnym projektem „marzycieli", **dziś przybrało konkretne formy i stało się faktem dokonanym.**

Od pierwszej chwili wyzwolenia **w całym społeczeństwie istniała jednomyślność** co do konieczności odbudowania Warszawy.

Spontaniczna akcja doprowadziła do powstania sieci terenowych Obywatelskich Komitetów Odbudowy w całym kraju i dobrowolne świadczenia **dały już ponad 2 miliardy złotych,** przeznaczonych wyłącznie na cele odbudowy bohaterskiego miasta.

Wyniki, które osiągnęliśmy w tak krótkim czasie przypisać należy przede wszystkim wyjątkowemu kredytowi moralnemu i **ofiarności całego społeczeństwa i niesłychanemu zapałowi i poświęceniu tych wszystkich, którzy nie zawahali się wrócić do ruin** i ze zgliszcz dźwignąć ukochane miasto codziennym, stałym wysiłkiem.

Warszawa odbudowuje się z rozmachem i **obecny okres na pewno przejdzie do historii,** jako wielkie dzieło naszego pokolenia, **jako wyczyn, który nie miał precedensu.**

Rząd nasz inwestuje również coraz większe sumy na odbudowę stolicy, a uruchomione w tym roku kredyty przekroczyły najśmielsze oczekiwania.

Tegoroczna akcja na rzecz odbudowy Warszawy stawia sobie za główny cel **zwiększenia stopnia upowszechnienia stałych świadczeń. Tylko bowiem na takiej podstawie można planowo realizować** z funduszów społecznych **wielkie inwestycje w stolicy.**

Stawiając sobie za zadanie osiągnięcie tego celu akcja wrześniowa skieruje specjalny wysiłek na dotarcie do najodleglejszych zakątków w kraju, do tych ośrodków społecznych i jednostek, które do tej pory w zbyt małym stopniu uczestniczyły w pomocy odbudowującej się Warszawie.

Nie może bowiem istnieć w odrodzonej ojczyźnie ktoś, któryby nie przyczynił się chociażby maleńką cząstką do tego wielkiego dzieła.

Powinniśmy zdać sobie dokładnie z tego sprawę, że Warszawa powstając z ruin i gruzów, Warszawa wykwitająca jak kwiat na pustyni zniszczenia, Warszawa taka, jaką ją dziś oglądamy — to najlepszy dowód ofiarności całego społeczeństwa, które doskonale rozumie swoje zadania.

Miesiąc wrzesień, który od dwóch lat był miesiącem odbudowy naszej stolicy i w tym roku **musi zmobilizować wysiłki wszystkich obywateli wokół tego wielkiego dzieła.**

Każdy z nas ma obowiązek wnieść swój wkład w to dzieło i swą ofiarnością przyczynić się do powstania jeszcze wspanialszej Warszawy niż nią była ona kiedykolwiek.

Należy zaznaczyć, że **pierwszeństwo w zeszłorocznej akcji przypadło naszemu miastu.** W okresie od 20 sierpnia br. zebrano w Łodzi sumę 82.400.000 złotych.

Nie wątpimy, że i w nadchodzącym okresie, **łodzianie jeszcze raz dadzą dowód swej ofiarności i społecznego obowiązku i nikt ich nie zepchnie z tego zaszczytnego miejsca.**

Pamiętajmy, że akcja musi być powszechna i ciągła, bowiem tylko w ten sposób odbudowa Warszawy będzie oparta na mocnych fundamentach, które powiążą cały naród z jego stolicą!

Wstrzymany ruch kołowy

W związku z przeprowadzonymi robotami drogowymi od dnia 26 bm. wstrzymany zostaje ruch kołowy na ul. Marsz. Stalina między ul. Dowborczyków i Przędzalnianą oraz na ul. Przemysłowej między ul. Wojska Polskiego a Staro-Sikawską.

Do czego prowadzi nadużywanie alkoholu

Wczoraj w godzinach południowych zawezwano lekarza pogotowia do mieszkania Stanisławy Glezer przy ul. Marszałkowskiej 16. 42 letnia kobieta zdradzała silne podniecenie alkoholowe, wywołane skutkiem wypicia większej ilości wódki. Ponieważ zachodziło również podejrzenie o chorobę psychiczną, Stanisławę Glezer przewieziono do szpitala dla umysłowo chorych w Kochanówku.

Na marginesie tego wypadku należy stwierdzić, że w ostatnich dwóch miesiącach wypadki upijania się kobiet stają się coraz częstsze. Nieraz już zachodziła potrzeba odwiezienia pijanych kobiet do szpitala w Kochnówku lub też do komisariatu M. O. (sk)

Pożyteczna placówka

Przychodnia przeciwrakowa

wznawia od 1-go września swą działalność

Z dniem 1 września rb. wznowiona zostanie działalność nader pożytecznej placówki leczniczej — **przychodni przeciwrakowej, która będzie się mieściła przy ul. Marii Curie-Skłodowskiej 18.**

Zadaniem przychodni jest wczesne rozpoznawanie tej choroby, **gdyż tylko wówczas umożliwia to wyleczenie chorego.**

Badane będą wycinki tkankowe osób podejrzanych o raka, przy czym przychodnia wyposażona została we wszelkie potrzebne urządzenia badawczo-lecznicze.

Ponieważ ostatnio stwierdzono duży procent śmiertelności wśród kobiet chorych na raka — **przychodnia nawiąże ścisły kontakt z kliniką ginekologiczną przy Uniwersytecie Łódzkim.**

Ażeby zaś z przychodni mogło korzystać jak najwięcej osób, Towarzystwo Zwalczania Raka w Łodzi **zawarło umowę z Ubezpieczalnią Społeczną, która będzie kierowała do przychodni wszystkie osoby z objawami nowotworów.**

W toku są również pertraktacje w tej samej sprawie z Wydziałem Zdrowia przy Zarządzie Miejskim. (s)

Nasze Listy

PANI JANKA: Kwiaty może Pani kupić sama, gdyż nigdy nie wiadomo, czy znajomy Pani będzie o tym pamiętał. Jeśli chodzi o drugą sprawę, to niestety w ramach krótkiej odpowiedzi jaką możemy Pani dać w „Naszych Radach" nie jesteśmy w stanie nauczyć Panią, jak się to robi. Najlepiej będzie jeśli z tym pytaniem zwróci się Pani do jednego z gabinetów kosmetycznych, a tam poinformują Panią dokładnie.

* * *

LIDIA I MAREK: Mając 19 lat nie należy mówić o „pierwszej i ostatniej" miłości, niemniej, jeśli lubicie się ze swoim kolegą, to nie widzimy żadnych przeszkód, aby być z nim w przyjaźni. W każdym razie powinna Pani przede wszystkim skończyć szkołę, a później myśleć o przyszłości.

* * *

GOSPODYNI Z ŁODZI: Przepis na powidła owocowe jest następujący: Owoce przeznaczone na powidła gotujemy na wolnym ogniu. Po rozgotowaniu przecieramy przez sito i dodajemy cukier w ilości jednej czwartej kg. na 1 kg surowych owoców. Następnie należy wszystko przesmażyć, mieszając, aż do zupełnej gęstości. Gotowe powidła władziemy do kamiennych garnków i wstawiamy na noc do ciepłego piecyka, aby utworzyła się na nich skorupka, która zabezpiecza je przed pleśnieniem.

* * *

ZMARTWIONA WDOWA: Aby móc ponownie wstąpić w związki małżeńskie musi Pani przede wszystkim wystąpić do Sądu Grodzkiego z wnioskiem o uznanie męża Pani za zmarłego, przy czym do podania należy dołączyć zeznania świadków, potwierdzone rejentalnie oraz dokładny adres jego ostatniego miejsca zamieszkania. Trzeba również ogłosić o tym fakcie w Monitorze Polskim. Koszt tych ogłoszeń wyniesie mniej więcej 500 zł. i oprócz tego żadnych kosztów Pani nie ponosi.

* * *

R. Z. Z PABIANIC: Najlepiej Pan zrobi, jeśli się zwróci do sekretariatu Kursu Przygotowawczego ul. Piotrkowska 249. Proszę jednak uczynić to natychmiast, gdyż termin zapisów upływa z dniem 28 sierpnia.

* * *

ZDZISŁAW Z PIOTRKOWA: Jeżeli się prawdziwie kocha, te wszystkie sprawy, o jakich Pan pisze, nie mają żadnego znaczenia. Znajoma Pana okazała mu dużo zaufania i zwierzyła się Panu ze swej przeszłości, nie ukrywając przed nim żadnych szczegółów, wierząc, że potrafi Pan ją zrozumieć i nie tyle wybaczyć (gdyż Panu w niczym nie zawiniła) ale właśnie ocenić okazane mu w ten sposób uczucie. Niestety omyliła się ona w swych przypuszczeniach, myśląc, że Pan ją [illegible] kocha, gdyż na podstawie pańskiego listu sądzimy, że jest Pan zdecydowany raczej zerwać tę znajomość. Drogi Panie! Oczywiście powinien Pan postąpić tak, jak nakazuje mu to jego serce, niemniej należy postawić tę sprawę otwarcie i szczerze wobec kochającej go kobiety, a nie zwalając całkowicie winę na nią, usiłować wyjść z „honorem" z sytuacji.

* * *

G. J. III.: Miejska Biblioteka Publiczna mieści się przy ul. Andrzeja 14. Wypożyczalnie, z których można korzystać bezpłatnie, mieszczą się przy ul. Limanowskiego 25, Kątnej 26 i Lokatorskiej 10.

* * *

MUZYKALNA. B: Powinna *Pani* zwrócić się do Ludowego Instytutu Muzycznego, który znajduje się w Łodzi *przy* ul. Jaracza 19. Tam na pewno ułatwią *Pani* naukę jeżeli jest Pani zdolną i chętną do nauki.

* * *

WŁÓKNIARZ: Państwowa Szkoła Techniczno-Przemysłowa w Łodzi posiada wydział włókienniczy i mieści się przy ul. Żeromskiego 115. *Musi* się Pan zgłosić osobiście i tam poinformują Pana o warunkach przyjęcia.

Codzienna nowelka „Expressu"

Wariat

Któregoś dnia w 1938 r. zdecydowałem się odwiedzić mojego dawnego przyjaciela, dr. K., który pracował w jednym z podwarszawskich szpitali dla umysłowo chorych.

W sekretariacie powiedziano mi, że doktór wyszedł, ale ponieważ spodziewano się jego rychłego powrotu, postanowiłem zaczekać na niego.

Nagle przyszła mi ochota porozmawiać z jakimś chorym. Wyszedłem więc do parku, który otaczał szpital z trzech stron.

Tu i ówdzie widziałem jakieś postacie snujące się wśród zieleni, ale nie miałem odwagi zbliżyć się do nich.

Wreszcie przechadzając się alejkami, dotarłem do ławki, na której siedział jakiś jegomość. Wyglądał zupełnie przyzwoicie i niczym nie przypominał wariata. Jedynie, gdy siadałem obok niego, obrzucił mnie szybkim, podejrzliwym spojrzeniem.

— „Boi się" — pomyślałem sobie i nie chcąc go drażnić odwróciłem głowę. Po chwili tamten chrząknął nieśmiało i spytał:

— Jak się pan tu czuje?

— Dziękuję — odparłem uprzejmie — jest tu zupełnie miło; milej nawet, niż przypuszczałem.

Uśmiechnął się ze zrozumieniem i pytał dalej:

— To pan przed tym zastanawiał się, jak jest tutaj?

Zdziwiło mnie trochę to pytanie: —

— Jak to przed tym? Co pan ma na myśli?

— No, zanim pan się tutaj dostał.

— Przyznam się, że nigdy się nie zastanawiałem.

Zapadło milczenie. Po chwili mój sąsiad zwrócił się do mnie:

— No, a czy interesuje się pan tym, co się dzieje tam, na szerokim świecie? Na przykład polityką?

— Ależ oczywiście — potwierdziłem — przecież to szalenie ciekawe rzeczy.

— A pana także zajmują te sprawy?

Zaśmiał się krótko i rzekł:

— Naturalnie. Gdybym był dyplomatą, to może bym się nie interesował.

— Jakto — spytałem zdziwiony, nie rozumiejąc go.

— Po prostu, przyzna pan, że polityka jest trudną i zawikłaną rzeczą i że dyplomaci unikają wszelkich trudności?

— Tak — potwierdziłem, nie chcąc go drażnić.

— I przyzna pan jeszcze, że oni strasznie lubią wszystko wikłać i gmatwać.

— Tak, to prawda — odpowiedziałem patrząc na mego sąsiada z wzrastającą ciekawością.

— No, widzi pan — zawołał triumfująco — więc wniosek jasny: jeśli polityka jest trudna, a dyplomaci nie lubią trudności, to nie lubią polityki. Jeśli zaś jest już zagmatwana; to też jej nie lubią, bo nie mają tam co wikłać. Tak więc moim zdaniem dyplomaci nie lubią polityki. Gdybym więc był dyplomatą, nie zajmował bym się nią, bo nigdy nie robię tego, czego nie lubię. Rozumie więc pan teraz?

Na wszelki wypadek skinąłem głowa, że rozumiem, ale on dodał:

— Widzę, że pan coś nie tego. Ale to nic. Mnie czasem nawet zupełnie mądrzy ludzie nie rozumieją, bo uważa pan, ja myślę według zasad logiki.

Spojrzałem na niego zdumiony, ale on widać przestraszył się mego spojrzenia, bo zamilkł nagle i odsunął się trochę.

Chcąc go uspokoić, uśmiechnąłem się lekko, ale biedak tak się przeraził, że zerwał się i już chciał uciekać, gdy z boku nadeszdł posługacz w białym kitlu. Zobaczywszy go, mój niedawny rozmówca usiadł z powrotem na ławce, obrzucając mnie niespokojnymi spojrzeniami.

Posługacz podszedł do nas.

— Panowie, zdaje się, obaj czekają na dr. K. Przyszedł już.

Zdziwiony, spojrzałem na mego sąsiada; on również patrzył na mnie zdumiony: nagle trzepnął dłońmi po kolanach, wstając zawołał do mnie ze śmiechem:

— A wie pan co? Myślałem, że pan jest wariatem.

D. K.

PRZYGODY WICKA i WACKA



WALUCIARZ: — Panowie ,alarm!... Ogólna wsypa! Uciekać!...
SOBEK: — Proponuję kompromitujące papiery wtrynić małemu grubaskowi, który tam stoi...

SOBEK: — Panie Waciu, sprzedam panu za bezcen waluty!
WACEK: — Nie handluję forsą!
WALUCIARZ: — Ja podaruję panu cały portfel przez sympatię!

WACEK: — Popatrz Wiciu! Zupelnie darmo dali mi tyle walut!
WICEK: — A pocóż ci ta forsa, idioto umysłowa? Czy nie pracujesz uczciwie? Czy waluciarzem jesteś?

WYWIADOWCY: — Hallo, stać!... Musimy przeprowadzić u panów malenką rewizyjkę!...
WICEK: — Masz babo placek!
WACEK: — Leżymy na całego!

Zmiana komornego również za lokale użytkowe

Dziś, w piątek, odbędzie się posiedzenie Kolegium Zarządu Miejskiego, na którym m. in. rozpatrzona *zostanie* **sprawa czynszu komornianego** *dla lokali użytkowych.*

Jak bowiem wiadomo, nowy dekret o najmie lokali **ustala tylko** *stawki* **komornego dla mieszkań,** a *jeśli* chodzi o sklepy, warsztaty rzemieślnicze itd. — **władze miejskie mają** *jak* **dotąd wolną rękę.**

Obecnie w Łodzi obowiązują dwie strefy oraz *mnożniki* 40 i 50 dla stawek przedwojennych. *Jak się dowiadujemy,* **władze** *miejskie* **projektują podział Łodzi na trzy strefy, przy czym mnożniki mają być skasowane, a na ich miejsce ustalone odpowiednie opłaty od metra kwadratowego** *zajmowanej powierzchni lokalu, podobnie jak to ma miejsce z lokalami mieszkalnymi.* (k)

Łódź prowadzi!
Elektrownia warszawska zdystansowana

Szala zwycięstwa przy współzawodnictwie pracy między Elektrownią łódzką a warszawską przechyla się to na jedną, to na drugą stronę. Początkowo prowadzili łodzianie, potem Warszawa zdystansowała nas różnicą wielu punktów.

Obecnie zakończył się pierwszy etap drugiego okresu współzawodnictwa, który przyniósł zwycięstwo zespołowi łódzkiemu. Wynik ogólny brzmi: 292,15:267,99 dla Łodzi.

Podkreślić należy bardzo poważne osiągnięcia Łodzi w dziedzinie dotrzymania planu produkcji energii elektrycznej. Podczas kiedy Warszawa dotrzymała planu, osiągając 20 pkt. na wyznaczonych 20 ptk. — to Łódź plan ten znacznie przekroczyła, zyskując o 19 pkt. więcej od Warszawy.

Łódź wyprzedziła Warszawę także w oszczędności węgla uzyskując o 4 pkt. więcej. Natomiast na odcinku współzawodnictwa inkasentów — w dalszym ciągu prym dzierżą warszawiacy. (t)

Od ziarnka do ziarnka... a zbierze się... rok obozu

Bronisława Siędalska, zamieszkała w Sieradzu przy ul. POW 23, prowadziła koncesjonowany handel zbożem chlebowym. Mając obowiązek przekazywać w całości skupywane zboże do dyspozycji Funduszu Aprowizacyjnego, czyniła to tylko częściowo. **Część owsa mieszała z łubinem i sprzedawała jako paszę na wolnym rynku.**

Poza tym sprytna handlarka działała na szkodę rolników przez to, że korzystając z systemu transakcji wiązanych prowadziła handel wymienny, a **sumy uzyskane z różnicy cen przywłaszczała sobie.**

Orzeczeniem Delegatury Komisji Specjalnej w Łodzi Siędalska została skierowana **do obozu pracy na okres 1 roku** (t)

Spekulantów po łapach!
NICZEGO NIE BRAK
a mimo to towar znika ze sklepów! —
Zaopatrywanie ludności będzie usprawnione

Co pewien okres czasu jesteśmy świadkami niewytłumaczonych gospodarczo zjawisk: to „zabraknie" nagle w mieście mięsa, to „znikną" z rynku zapałki, to znowu nie można dostać cukru itd.

Ot, na przykład obecnie. Przed sklepami tworzą się kolejki za mięsem.. Jeszcze kilka dni temu trudno było kupić masło. W Zgierzu i Piotrkowie *przypuszczono run na sól, a w Łęczycy* — ogołocono sklepy i budki z zapałek.

Zjawiska te są o tyle niezrozumiałe, że przecież wszyscy dobrze wiemy o tym, że produkcja naszych fabryk i zakładów przetwórczych

STALE SIĘ ZWIĘKSZA,

że wzrasta ciągle pogłowie zwierząt rzeźnych, że po zakończeniu żniw chłopi dowożą coraz więcej żywności do miasta!

Jakaż więc jest przyczyna tych „braków"? Coś jednak musi w tym tkwić?

Sprawa równomiernego zaopatrywania ludności w żywność i artykuły pierwszej potrzeby głęboko leży na sercu zarówno związkom zawodowym, jak i wszelkim instytucjom i organizacjom produkującym i rozprowadzającym artykuły codziennego użytku, a także partiom politycznym.

Dlatego też z inicjatywy OKZZ w Łodzi zwołana została na dzień dzisiejszy

SPECJALNA KONFERENCJA,

celem dokładnego zbadania przyczyn wywołujących te niezrozumiałe zjawiska oraz celem zastanowienia się nad sposobami, mającymi usprawnić racjonalne zaopatrywanie miasta w żywność i inne artykuły.

Udział w dzisiejszych obradach wezmą przedstawiciele OKZZ, „Społem", PSS, PCH, Centrali Węglowej, Spółdzielni Mlecz.-Jajczarskiej, Polskiego Monopolu Tytoniowego, partii politycznych, Komisji Specjalnej oraz przedstawiciele dwóch największych związków zawodowych — włókniarzy i metalowców.

Ludność musi mieć zagwarantowane stałe i równomierne dostawy do miasta. Jeżeli wynikające trudności są na stępstwem wadliwie działającego transportu — podjęte będą odpowiednie kroki, aby temu na przyszłość zapobiec. Jeżeli zaś winę ponoszą nieuczciwi kupcy i spekulanci, ukrywający towar dla celów lichwiarskich — władze wyciągną wobec nich odpowiednie sankcje karne.

Ten ostatni moment wydaje się najbardziej istotny. **Już nieraz mieliśmy okazję przekonać się, co może zrobić plotka, wentylowana umyślnie przez podziemie gospodarcze i spekulantów.** Celowo rozpuszczają oni kłamliwe wiadomości o rzekomym ograniczeniu produkcji tego czy innego artykułu, aby w ten sposób spowodować napływ klientelii do sklepów i pochować cieszące się dużym powodzeniem artykuły. Pozatem podbijają ceny i tak stwarzają pozory „braku" tych czy innych artykułów.

Przed dzisiejszą konferencją poinformowaliśmy się w PCH, jak wygląda sprawa zaprowiantowania Łodzi. Odpowiedziano nam, że

MAGAZYNY SĄ PEŁNE WSZYSTKIEGO:

pod dostatkiem jest mąki, kasz, 10 wagonów cukru znajduje się na składzie, 6 dalszych jest w drodze, zapałek mamy na cały miesiąc itd.

Jesteśmy przekonani, że konferencja dzisiejsza da konkretne wyniki, że znajdą się sposoby na ukrócenie ciemnych machinacji rozmaitych spekulantów i lichwiarzy, którzy chcą sobie napchać kieszenie kosztem ludzi pracy! (o)

Kręcili tylko wędliny...
Dlaczego nie było mięsa?
Rynek się nasyca, rzeźnicy — nie

Kolejki za mięsem są coraz mniejsze. Wczoraj łatwiej już było poczynić sprawunki. **Do końca miesiąca należy oczekiwać pełnej stabilizacji na tym odcinku.**

Okazuje się, że dużą winę za to co się stało ponoszą rzeźnicy. **Każdy na pewno zwrócił uwagę, że ostatnio w sklepach rzeźnickich pojawiła się znaczna ilość wszelkiego rodzaju wędlin i kiełbas.** Zdarzały się nawet wypadki, że mimo zwiększonego popytu towar zostawał na drugi dzień.

Dlaczego? **Rzeźnicy starali się jak najwięcej mięsa przerobić na kiełbasy i wędliny, których wyrób i sprzedaż lepiej się kalkuluje niż sprzedaż mięsa w stanie surowym.**

Tymczasem rynek nasycił się już wędlinami i popyt na nie jest normalny. Nolens volens rzeźnicy musieli zaprzestać produkcji wędlin na szerszą skalę i dlatego też w sklepach pojawiło się **więcej wołowiny, wieprzowiny i innego mięsa.**

Poważne usługi w zaopatrywaniu rynku mięsnego położyła PSS. Mimo istniejących trudności **zwiększyła swe dostawy o 50 proc., dokonywując tygodniowo obrotów na 15 milionów złotych.** PSS sprowadza z Lublina t. zw. słoninowe sztuki, cieszące się dużym powodzeniem z uwagi na zwiększone zapotrzebowanie tłuszczu. (k)

Samolotem nad Łodzią
Każdy może zobaczyć miasto z lotu ptaka

Ustalony już został program obchodu „Święta Lotnictwa" w Łodzi, które tak jak i w całym kraju odbędzie się w dniach 4 — 5 września rb.

Już na tydzień przed świętem w kinach łódzkich wygłoszone będą przed rozpoczęciem seansów **3-minutowe prelekcje o lotnictwie, zaś w zakładach pracy i w szkołach — specjalne odczyty na ten temat.**

Polskie Radio poświęci lotnictwu w ciągu tygodnia sześć 5-minutowych pogadanek.

W sobotę, dnia 4 września, ulicami Łodzi przeciągnie w godzinach wieczornych capstrzyk. Tegoż dnia na Pl. Zwycięstwa **wyświetlany będzie na wolnym powietrzu film pt.. „Błyskawica".** Poza tym w dwóch kinach będą wyświetlane po zniżonych cenach filmy lotnicze p .t. „Niebo jest dla was" i „Ludzie bez skrzydeł".

Główne imprezy Święta Lotnictwa nastąpią w niedzielę, dnia 5 września, na lotnisku w Lublinku.

Program przewiduje w godzinach od 16-ej do 18-ej **pokazy i akrobacje powietrzne oraz emocjonujące loty dla publiczności. Z lotów nad miastem każdy będzie mógł skorzystać.**

Wiceprezydent Duniak z ramienia Obywatelskiego Komitetu Obchodu „Święta Lotnictwa" interweniował u władz centralnych, aby w obchodzie święta w Łodzi wzięła udział większa ilość **samolotów.**

Należy więc przypuszczać, że zapowiedziana impreza **wypadnie jak najwspanialej i że łodzianie tłumnie pospieszą na Lublinek, aby przeżyć chwile emocji.** (t)

Trojaczki w Łodzi!

Rodzice są szczęśliwi - dzieci zdrowe

Po ostatniej aferze z czworaczkami z wielką ostrożnością przyjmujemy wszelkie wiadomości o narodzinach wieloraczków.

Toteż gdy zadzwoniono wczoraj do nas, że w Łodzi przyszły na świat trojaczki — **wysłaliśmy pod podany adres naszego reportera, aby ustalił czy fakt ten rzeczywiście miał miejsce i czy przypadkiem ktoś nie poszedł w ślady p. Popławskiej.**

Wiadomość okazała się prawdziwa — **trojaczki są autentyczne!**

Szczęśliwą mamą jest **43-letnia Maria Klimkiewicz, zamieszkała na Radogoszczu przy ul. Złocieniowej 24,** żona robotnika, zatrudnionego w PZPW 36 przy ul. Południowej 52.

Przez 12 lat małżonkowie nie mieli dzieci. Dopiero w ubiegłym roku urodziło się im dziecko, które jednak zmarło. Rozpacz rodziców była bezgraniczna.

Wczoraj w nocy p. Klimkiewicz zaniemogła.

Stroskany mąż pobiegł po akuszerkę, która przystąpiła do normalnych czynności. Ale już na początku porodu po łożna zmuszona była wezwać lekarza.

Chora w odstępach 15-minutowych powiła troje zdrowych dzieci! Pierwsza przyszła na świat dziewczynka, potem dwaj chłopcy.

Zarówno stan zdrowia matki, jak i dzieci jest doskonały. Ażeby jednak noworodki miały jak najlepszą opiekę i pomoc lekarską — **przewieziono je do szpitala „Betleem", gdzie przy ich łożu czuwają lekarze i pielęgniarki.**

Reporter nasz rozmawiał z ojcem trojaczków. P. Klimkiewicz jest dumny i szczęśliwy.

— **Nie zarabiam za dużo** — oświadczył — **ale dołożę wszelkich starań, aby dzieci moje mogły się dobrze rozwijać i aby wyrosły na dobrych obywateli.**

Życzymy uszczęśliwionemu ojcu pociechy z dzieci, składając równocześnie gratulacje jego małżonce, która także jest bardzo wzruszona. (-ski-)

Zbrodniczy szofer taksówki

Ciężko zranił lewarkiem pasażera

Była już godzina czwarta nad ranem, gdy pewnej grudniowej nocy ub. roku kupiec łódzki, Bronisław Kuzański opuścił wraz z dwoma kolegami Szymańskim i Gajdą jeden z nocnych lokali. Ponieważ Gajda mieszkał na Karolewie, postanowiono odwieźć go taksówką. **W tym też celu towarzystwo wsiadło do przejeżdżającego samochodu, który prowadził Alfred Batliński.**

Kiedy taksówka zajechała przed dom Gajdy, szofer wsunął do kieszeni żelazny lewarek samochodowy. Kuzański miał zamiar powrócić z Szymańskim tym samym wozem do miasta, prosił więc szofera, by ten na nich poczekał a potem, kiedy ich odwiezie do domu — **otrzyma należność za cały kurs.**

Batliński stanowczo domagał się należności i wszedł za pasażerami na podwórze. Szymański z Gajdą udali się już do mieszkania a szofer coraz bardziej natarczywie żądał pieniędzy. W pewnej chwili chwycił Kuzańskiego za klapy płaszcza. **Kupiec odepchnął go. Wtedy Batliński sięgnął po żelazny lewarek i zadał nim Kuzańskiemu straszliwy cios w twarz, po czym wskoczył** do taksówki i uciekł.

Na odgłos awantury Szymański i Gajda wybiegli z mieszkania. Zastali na podwórzu leżącego w kałuży krwi Kuzańskiego. Jak stwierdzono w szpitalu, Kuzański **uległ zgruchotaniu kości nosowej oraz wybiciu 8 zębów.**

Zbrodniczy szofer stanął wczoraj przed Sądem Okręgowym, który **skazał go na rok więzienia oraz zasądził tytułem odszkodowania 171 tysięcy złotych.** Batliński aresztowano na sali sądowej. Oskarżał prokurator Leszczyński. (kł.)

Cóż to za praktyki?

Sprzedawczyni odcina kuponiki na zapas!

Do redakcji naszej zgłosiło się kilku mieszkańców Marysina z **zażaleniami na sprzedawczynię sklepu spółdzielczego nr. 83 przy ul. Czarneckiego.**

Pani ta wprowadziła dziwny zwyczaj. Przy wydawaniu produktów kartkowych **odcina kuponiki „na zapas", każąc na drugi dzień przyjść po niewydane produkty.** A gdy kartkowicze zgłaszają się, **pani sprzedawczyni się dziwi, że „drugi raz przychodzą po przydziały!"**

W ten sposób jednej obywatelce przepadła mąka, innej margaryna itd.

Warto byłoby zainteresować się bliżej praktykami stosowanymi w sklepie spółdzielczym nr. 83 na Marysinie... (t)

Nagroda dla PSS

za wzorowo urządzone kolonie

Powszechna Spółdzielnia Spożywców w Łodzi rozwija ożywioną działalność na odcinku społeczno-wychowawczym.

Za wzorowe prowadzenie kolonii letnich w Ustroniu, Tworzyjankach i Kolumnie, Tow. Kolonii Letnich przyznało PSS pół miliona złotych nagrody.

„Powszechna" prowadzi także własne przedszkole dla dzieci swych członków przy ul. Południowej 19. Jedno przedszkole — to jednak za mało. PSS postanowiła więc uruchomić w rb. jeszcze dwa — w południowej i północnej dzielnicy miasta. (k)

Rzadki „jubileusz"

25-ta kara Krzemińskiego

Pijak -rekordzista Józef Krzemiński z ulicy Śląskiej 54 obchodził wczoraj swój jubileusz: po raz 25-ty został ukarany za opilstwo!

Tym razem zaaplikowano mu 2 tygodnie bezwzględnego aresztu. Krzemiński był niezadowolony z wyroku, twierdząc, że krytycznego dnia wcale nie był pijany, tylko... nietrzeźwy.

Sędzia uwzględnił to tłumaczenie i zamiast na 2 tygodnie skazał go — na pół miesiąca aresztu... (i)

Psie paszporty

dla rasowych Azorków

Nie wszyscy wiedzą o tym, że nie tylko ludzie, ale i psy posiadają paszporty. Ale nie każdy okaz psiego rodu może dostać paszport. Dokument ten przysługuje tylko psom rasowym, które są wpisywane do specjalnej księgi rodowodowej.

Nad uporządkowaniem hodowli psów rasowych pracuje specjalny Związek Kynologiczny. Obecnie i w Łodzi utworzony został oddział tego związku, na *czele którego stanęli: mec. Łuczyński, dr. Czapliński, dr. Ganasiński, płk. Vogel i inż. Zakrzewski.*

Rada kynologiczna oddziału mieści się tymczasowo przy ul. Kopernika 22. Natomiast przyjmowanie członków związku a także rejestracja psów, wpisy do księgi rodowodowej i wydawanie zaświadczeń na obniżenie podatku od psów — reproduktów wszystkich ras — odbywa się od godz. 11-ej do 12-ej w lokalu Dyrekcji Lasów Państw. przy ul. Zachodniej 63.



246)

Z daleka błyszczała srebrzyście tafla leśnego jeziora, a bliżej połyskiwały wśród cieni i mroków dwie gwiazdy: jasne oczy Heinza.

— Wszystko będzie dobrze! — uśmiechnął się do niej Sobota. A potem wzięli się za ręce i ciemnym lasem powędrowali w krainę snów...

Rano zbudziła się mało wypoczęta i znowu ogarnął ją wir złej niepewności: co stało się z Heinzem?

...Ale o tej porze również i inni przeżywali złe chwile.

Była godzina dziewiąta, kiedy zadzwonił stojący obok łóżka majora Friedenstaba telefon.

— Dzwoni pułkownik von Essenbach! — zaraportował Kurtz-Kurowski, który już o tej wczesnej godzinie zgłosił się po dyspozycje do swojego szefa.

Major podniósł słuchawkę i twarz mu spochmurniała.

Przez chwilę przysłuchiwał się wywodom kogoś, kto mówił głosem szybkim i podniesionym, a potem zaczął go przepraszać.

— Pańskie pretensje, panie pułkowniku, że dopuściliśmy się szykany w stosunku do tak wartościowego i tak wysoko odznaczonego za waleczność oficera jak Oberlejtnant Heinz Sobota są słuszne: istotnie żałujemy, że zmuszeni byliśmy przeprowadzić u niego rewizję. Proszę jednak nie wyolbrzymiać sprawy i nie ujmować jej jako aktu lekceważenia tych, którzy służąc na froncie, przelewali krew na naszą ojczyzny i führera! Rewizję przeprowadziliśmy dla dobra sprawy. Niemniej wyrażam swoje ubolewanie, że cień podejrzenia padł na jednego z pańskich najlepszych oficerów! Byliśmy tylko ofiarą mistyfikacji i nie omieszkam z zajścia tego odpowiedniego wniosku!

Odłożywszy słuchawkę, major zaklął szpetnie.

— Gdyby von Essenbach był zwykłym pułkownikiem, nie tłumaczyłbym się przed nim tak gęsto! Ale pułkownik jest również partyjny i posiada jakiegoś kuzyna czy szwagra w sztabie Himmlera: a z takim człowiekiem nie mam zamiaru zadzierać!

— Czy pułkownik gniewał się bardzo? — spytał Kurowski.

— Formalnie wściekał się i krzyczał, że w chwili, kiedy powiększa się przepaść między oddziałami SS-u, Gestapem a armią, ze względów taktycznych oficerowie Gestapo powinni mieć więcej taktu i nie popełniać gaff wobec zasłużonych frontowców! Cały ten incydent jest dla mnie tym przykrzejszy, że liczyłem się zawsze z opinią pana von Essenbach, który tam w górze może niejedno.

— Tak, to fatalna historia — zasmucił się obłudnie Kurtz-Kurowski — przez pułkownika von Essenbach mógł pan zawsze w razie czegoś trafić do Himmlera, a teraz...

Trzepnął palcami.

— Mówiłem panu, panie majorze, już wczoraj, że nie można przykładać żadnej wagi do słów tej salonowej histeryczki, Mony Strobel!

— Istotnie wykazał pan więcej zmysłu orientacyjnego niż ja — przyznał gestapowiec. — Jej podejrzenia były wyssane z palca.

— No i teraz mamy tego rezultaty... Gdyby nie panna Strobel i jej głupie plotki, nie byłoby tej kabały!

— Bezsprzecznie! Obrzydliwa pannica! — zmarszczył brwi Friedenstab.

— Ja sądzę — sprytnie judził go dalej jego ordynans i doradca — że nie powinno jej to ujść płazem! Niech się taka pannica nauczy trzymać język za zębami i nie wprowadza władzy w błąd!

— *Istotnie!* — zaczerwienił się z gniewu gestapowiec — nie możemy jej *tego* puścić płazem! Cóż ona sobie myśli, czy Gestapo jest po to, ażeby urządzało rewizje po kawalerkach niewiernych kochanków?

— Panna Strobel powinna odpokutować za to! — gorliwie przytakiwał mu Kurowski — należałoby ją właściwie zamknąć!

— Tak jest! — wrzasnął major — należy ją przymknąć!

— Tym więcej, że wciąż jeszcze nie wyjaśniło się, jaki był jej udział w szpiegowskiej aferze Fritza von Altenhof!

— Racja, stokrotna racja! — proszę zarządzić, ażeby aresztowano ją i przewieziono na Anstadta! — rozkazał szef.

— Pan pozwoli, panie majorze, że nie będę wyręczał się innymi: sprawi mi to prawdziwą satysfakcję, jeśli będę mógł osobiście przyaresztować tę damę — bardzo tym razem szczerze za woła! podkomendny pułkownika Krzysztofa i stuknąwszy służbiście obcasami, wybiegł z pokoju.

Prawie tak samo rozpromienioną twarz miał stary Marek Bierula, kiedy około dziesiątej rano wszedł do mieszkania Mironiów.

(D. c. n.)

SPORT

Najsilniejsi ludzie
Lista mistrzów zapaśniczych Łodzi

Indywidualne mistrzostwa okręgu łódzkiego w zapasach i podnoszeniu ciężarów już są zakończone. Tytuły mistrzów i wicemistrzów okręgu w zapasach w poszczególnych kategoriach zdobyli:

w koguciej PLEWIŃSKI (Wima) przed Piechotą (ŁKS)

w piórkowej IGNASZEWSKI (Gwardia) przed Urbaniakiem (ŁKS)

w lekkiej JASZCZAK (ŁKS) przed Żureckim (Wima)

w półciężkiej KUBAT J. (ŁKS) przed Kormerem (Gwardia)

w średniej KAWAŁ (Gwardia) przed Kubatem (ŁKS). Tutaj zwycięstwo Kawała nasuwa dość poważne wątpliwości i Kubat może się czuć pokrzywdzonym.

w półciężkiej MATUSIAK (Gwardia) przed Olejniczakiem (ŁKS)

w ciężkiej ŚLICKOWSKI (Gwardia) przed Stachurskim (ŁKS).

Drużynowo pierwsze miejsce w zapasach zdobył ŁKS uzyskując w sumie 19 punktów przed ZS. Gwardią 17 pkt. Wimą 5 pkt. i Borutą 0 pkt. Z zawodników Boruty podobał się Wolski, który doskonale trzymał się w walce ze starym rutynowanym Ignaszewskim, przegrywając z nim na punkty.

W dźwiganiu ciężarów nie wszystkie kategorie były obsadzone. Oto lista nowych mistrzów okręgu:

w piórkowej JÓŹWIAK (Gwardia) 206 kg.

w lekkiej SPYCHAŁA (ŁKS) 208 kg. W tej kategorii poza konkursem startował ŁAŹNY (Wima), którego klub nie zgłosił do tej konkurencji, a który uzyskał bardzo dobry wynik 220 kg.

w średniej KIEWRO (ŁKS) 240 kg.

w półciężkiej DUBIEL (ŁKS) 256 kg.

Drużynowo również i tutaj pierwsze miejsce przypadło sekcji zapaśniczej ŁKS, która uzyskała 9 punktów przed Gwardią 3 punkty.

Dziwny skład
Ostatnie podrygi kapitaństwa w PZB.

Kapitan Związkowy PZB wyznaczył skład drużyny polskiej, *która* weźmie udział w turnieju w ramach Igrzysk Bałkańskich w Tiranie (Albania). Turniej rozpoczyna się 12 września.

Skład drużyny: Kargiel (Łódź), Grzywocz (Śląsk), Kruża (Pomorze), Rademacher (Śląsk), Chychła (Gdańsk), Cebulak (Pomorze), Szymura (Poznań), Klimecki (Wrocław).

Jako kierownicy drużyny pojadą Bielewicz, Plewicki, Neuding, sekundant Feliks Sztam. Ekspedycja wyleci specjalnym samolotem z Warszawy w dniu 9 września.

Jeśli chce się odmłodzić drużynę i wyznacza się do wagi muszej Kargiera, a do średniej Cebulaka — to dlaczego ósemka nie została kompletnie odmłodzona i zamiast Klimeckiego nie wyznaczono Steca. Nie jest bowiem żadną tajemnicą, że Kolczyński jest dziś jeszcze ciągle lepszy od Cebulaka. Ma on więcej doświadczenia i oszlifowania w ciężkich turniejach.

Wydaje się bardzo dziwne, że zamiast Antkiewicza wystawiono Krużę. Kruża nie odegrał żadnej roli ani na mistrzostwach Polski ani też w turnieju przedolimpijskim w Łodzi, nie startował również w turnieju Zw. Zaw. Na czym więc kapitan opiera swe wiadomości o formie Kruży?

Przestarzałe „nożyce"
Jak należy skakać wzwyż

Jery Stanicz nie jest wcale zmartwiony, że końcem palca strącił poprzeczkę w swej fantastycznej próbie pobicia rekordu świata w skoku wzwyż.

„Mam czas" — mówi. „Nie udało się tym razem, to uda się trochę później".

Stanicz rzeczywiście może trochę zaczekać. Ma dopiero 19 l. jest studentem i z wysokości swoich 2 metrów spogląda optymistycznie na świat i swoje możliwości.

Zdarza się — mówi Stanicz — bo w skoku wzwyż decydują rozmaite czynniki. Musimy mieć przy próbach osiągnięcia najlepszych wyników spokój i możność skupienia się. To jest niezbędne.

Stanicz rzeczywiście przygotowywał się bardzo długo do każdego skoku. Sprawdzał dokładnie odskocznie przed poprzeczką, prosił nawet fotografów o zejście z jego pola widzenia. Ale też w przepięknym stylu przeszedł 2,04 m nowy rekord olimpijski i najlepszy wynik powojenny na świecie.

— My wszyscy skaczemy stylem „western roll". Nożyce są przestarzałe i osobiście wątpię czy można stylem nożycowym przejść dwa metry, choć Winterowi raz się to udało".

Stanicz mówi, że kolce na obcasie to bardzo ważne. Działają jak sprężyna gdy odbija się przez poprzeczkę i startuje jak helikopter.

Stanicz jest gwiazdą pierwszej wielkości i nie przepowiada rekordowi Steersa 2,10,8 m. zbyt długiego życia. W czasie swego ostatniego skoku na Strachowie efektownie skoczył jakieś 2,08 m a może i 2,10 m. — Ten centymetr nie będzie chyba dla Stanicza problemem.

Na wesoło i poważnie

Szykuje miejsce na medale

Krach na „giełdzie". — Cieślik, Gracz, Gajdzik i... kostiumy reprezentował się do brze. — Znów inwalidz w reprezentacji. — Brak samokrytycyzmu, to poważna choroba

Przewidywania nasze okazały się trafne — *mecz* z Jugosławią nie wywołał takiego zainteresowania, na jakie można by liczyć, gdy gra wicemistrz Olimpiady. Widocznie to, że przeciwnikiem była drużyna, która ostatnio oberwała solidne cięgi i skład której nie budził zaufania, spowodowały spadek frekwencji.

Przedsiębiorczy warszawianie, puszczając się na handelek biletami, chyba nie uwzględnili tego czynnika w swej „kalkulacji" i... wpadli. „Zarobek na boczku" nie udał się, a niektórzy musieli nawet do tej „operacji handlowej" sporo dołożyć. Wokół stadionu można było nabyć bilety niżej ceny oficjalnej, gdyż handlarze chcieli choć w części uratować włożony w nieszczęsny interes kapitał.

Na trybunach słyszało się szereg dość dowcipnych powiedzonek i okrzyków. Padały też złośliwe uwagi. Beznadziejnie słaba gra Alszera także dostarczyła tematu.

— Nie rozumiem — mówił jeden z widzów — czym kapitan Alfus powodował się, wystawiając tego gracza do reprezentacji? Chyba uczynił to dlatego, że jego nazwisko zaczyna się na literę „A".

Inny znów przysięgły zwolennik piłkarstwa, analizując drobiazgowo grę naszej reprezentacji, powiedział:

— U nas na pewnym poziomie gra tylko Cieślik. Dobry jest również Gracz, lecz mu ustępuje. Parpan trzyma się kurczowo własnej bramki, jakby był z nią skuty łańcuchem. Ani razu nie wysunął się do przodu, by wesprzeć atak. Może to i lepiej, bo przy takiej obronie mielibyśmy w siatce tyle piłek ,co ryb w saku. Cóż jeszcze można wyróżnić? Chyba Gajdzika i.... nowiuteńkie, wprost spod igły kostiumy naszej reprezentacji.

Ale żarty na bok. Przeglądając recenzje różnych pism dochodzimy do wniosku, że większość z nich jest zadowolona z wyniku i na tej podstawie buduje teorie o dobrej grze naszej reprezentacji. Tu i ówdzie spotyka się surowszą ocenę, ale na ogół patrzy się na grę naszych piłkarzy przez pryzmat końcowego wyniku.

Nie ma bardziej fałszywej przesłanki. Odrzućmy wynik na bok, tak jak odrzucali go ci, którzy, będąc świadkami naszej porażki 1:7, zachłystywali się „wielkim sukcesem", odniesionym w drugiej połowie, bo Jugosłowianie nie zdołali już strzelić nam ani jednej bramki. Wtedy to właśnie na grę w drugiej połowie, a nie na końcowy wynik kładło się szalony nacisk.

Jeśli znajdują się tacy, którzy z gry naszej reprezentacji są teraz zadowoleni i twierdzą, że było dobrze, mylą się srodze, albo też czynią to świadomie. Takiego wprowadzania w błąd opinii publicznej nic nie jest w stanie usprawiedliwić. Trafnie oceniła umiejętności naszych piłkarzy widownia, która bynajmniej nie była zachwycona tym, co widziała i od razu trafiła w sedno sprawy, mówiąc bez ogródek, że nasi grali słabo.

Więc po co to mydlenie oczu? W tym samozakłamaniu się szybko można dojść do wniosku, że źle się stało, iż nie wysłaliśmy piłkarzy do Londynu, bo mogli przecież powrócić do domu obwieszeni medalami.

— Odnowiła mi się kontuzja ścięgna w lewej nodze — oświadczył podobno po meczu Alszer, chcąc widocznie usprawiedliwić słabą grę. Przyjmujemy to wyjaśnienie do wiadomości z tym, że jest ono jednocześnie oskarżeniem kapitana sportowego, bo nie wycofał Alszera, chociaż Gruner był pod ręką.

— Nie grałem najlepiej, ale tylko dlatego, iż już w I-szej połowie chwytała mnie kolka. Miałem pęknięte żebro i zawsze, kiedy uderzy mnie piłka, odczuwam bóle — mówił Barwiński.

Więc znów drużyna inwalidów, tak jak w Kopenhadze.

Ukoronowaniem naszych graczy jest śmieszne wprost twierdzenie Grunera, że należało nam się zwycięstwo 4:1!!! Jeśli Gruner obstaje przy tym, że moglibyśmy zdobyć cztery bramki, to chyba wyliczył wszystkie niewykorzystane momenty podbramkowe. Szkoda, że nie podał ilości tych okazji, które mieli Jugosłowianie. A może liczył również, lecz stracił rachunek?.

Wyraźny brak samokrytycyzmu cechuje zarówno górę, jak i dół, i objaw ten jest niepokojący. Zamiast przyznać lojalnie, że końcowy wynik spotkania to dla nas bardzo szczęśliwy obrót sprawy, wypisuje się istne brednie na temat możliwości... zwycięstwa, które obyśmy odnosili nad Jugosławią za lat chociażby kilka. Należy się uczyć i jeszcze raz uczyć gry w piłkę nożną, bo tej sztuki na miarę europejską nie posiadamy. Zresztą co bardziej zapalone głowy ostudzą się chyba 19-go września.

Rm.

Reprezentacja, czy zlepek?
Zw. Zaw. Jugosławii biją Łódź 4:2 (3:0)

Uraczono nas wczoraj meczem reprezentacji Zw. Zawodowych Jugosławii z reprezentacją Łodzi, ale za taką strawę ślicznie dziękujemy, bo dostaje się od niej zgagi. Widowisko mniej niż przeciętne, jeśli nie wręcz słabe. Reprezentacja Łodzi była zestawiona fatalnie. Na boisku ukazał się jakiś zlepek sklecony jak to się mówi, ni w pięć, ni w dziewięć, który silił się daremnie na jakąś porządniejszą grę. Piłkarze ŁKS nie wysilali się zbytnio pomimo, że w niedzielę czeka ich ciężka przeprawa w meczu mistrzowskim z Tarnowią. Na innych pozycjach znaleźli się tacy zawodnicy, którzy nie wiadomo czemu zawdzięczają, że właśnie na nich padł wybór.

Mecz był wybitnie słaby i jeśliby Jugosłowianie grą swoją nie ratowali sytuacji naprawdę nie byłoby na co patrzeć. Teren gry był dość ciężki, bo ślisko,ponieważ kierownictwo jakoś o tym nie pomyślało i nie przygotowało zawodnikom odpowiedniego obuwia, niemal wszyscy jeździli jak początkujący łyżwiarze i stąd ciągłe upadki.

Jugosłowianie nauczeni we Wrocławiu nie zlekceważyli wczorajszych zawodów i wzmocnili skład, wstawiając dodatkowo Vukasa i Palfiego, którzy też niejednokrotnie przywdziewali już koszulki reprezentacyjne. Pod każdym względem drużyna gości okazała się lepsza i należało się jej zwycięstwo. Reprezetuje ona te same walory, które cechują reprezentację Jugosławii i gra jej jest bliźniaczo podobna.

Umiejętnościom tym Łódź nie potrafiła wystawić odpowiedniego zespołu, a ciągłe zmiany na boisku nic w efekcie nie poprawiły. Najsłabszym graczem był lewoskrzydłowy Deska, którego miał po przerwie zastąpić Patkolo, a który wczoraj w ogóle nie ukazał się na boisku. Przypadek chciał, że nie kto inny, jak Deska by zdobywcą drugiej bramki. Pierwszą uzyskał ładnym strzałem Baran, po nie mniej efektownie przeprowadzonej akcji. Obie te bramki padły dla Łodzi w drugiej części gry.

Do przerwy wynik brzmiał 3:0. Pierwsze dwie bramki zdobył środkowy napastnik Živcovic (pierwszą głową, a drugą dalekim strzałem). Drugą bramkę zawinił Komar, przepuszczając pod sobą piłkę. Ale Komar zrehabilitował się za ten błąd w drugiej części zawodników, kiedy to dwukrotnie wypiąstkował na róg diabelnie silne strzały, zdawało by się, że niemożliwe do obrony, za co zbierał huragany oklasków. Trzecia bramka obciąża konto Szalińskiego, który skierował piłkę wprost pod nogi Palfiego.

W drużynie łódzkiej na poziomie grał jedynie Miller i Włodarczyk. Urban popełnił kilka rażących błędów. Janeczkowi nic nie wychodziło ,bo przy każdej akcji tracił grunt pod nogami i padał, Hogendrf i Baran mieli dosłownie tylko jedno dobre zagranie. Baran meczu nie ukończył, gdyż uległ kontuzji w zderzeniu z bramkarzem. Zdaje się, że będzie to poważniejsze uszkodzenie kolana i chyba w niedzielę nie ujrzymy tego piłkarza na boisku.

Sędziemu Szperlingowi mecz ten się nie udał, popełnił on szereg błędów. Przede wszystkim z jego winy padła czwarta bramka dla gości, bo sędzia nie odgwizdał widocznej przy upadku ręki zawodnika jugosłowiańskiego, nie podyktował też rzutu karnego za wyraźny faul bramkarza gości w chwili gdy ten zderzył się z Baranem Widzów 10 tysięcy.

Czesi przyjeżdżają
Mecz kolarski Pardubice — Łódź na torze

Nareszcie wszelkie formalności w związku z uzyskaniem przez kolarzy czeskich wiz wjazdowych do Polski są już załatwione. Czescy kolarze nadesłali wczoraj depeszę, w której podają łódzkiemu Związkowi, że zjawią się w Łodzi w nadchodzący poniedziałek dn. 30 bm.

Czesi wystąpią jako reprezentacja Pardubic i stoczą na torze w Helenowie mecz z reprezentacją Łodzi ,która wystąpi zasilona przez Kupczaka. Zawody te odbędą się 1 września na torze w Helenowie i w związku z tym zarząd ŁOZKol. wzywa wszystkich kolarzy do stawienia się w dniu 28 bm. o godz. 17.30 na tor **celem przeprowadzenia eliminacji,** na podstawie której ustali się skład drużyny reprezentacyjnej do meczu z Pardubicami.

Czesi, prawdopodobnie, przyjeżdżają na trzy starty. Drugi ich występ w Helenowie przewiduje się w piątek 5 września ,a w niedzielę, 5 września wystąpią na nowootwartym torze we Włocławku.

Tabelka gier
o puchar państw Bałkańskich

	gier	pkt.	st. br.
1) Węgry	3	5	11: 1
2) Albania	3	4	1: 8
3) Jugosławia	2	3	1: 8
4) Polska	3	3	4: 3
5) Rumunia	3	2	3:12
6) Bułgaria	2	1	3: 4
7) CSR	2	0	2: 5

Mecz DKS-TUR
zaciekawi dziewiarzy i pończoszników

W niedzielę, dnia 29 sierpnia br. o godz. 11 rano, na boisku DKS odbędą się zawody towarzyskie, w piłkę nożną, między drużynami: DKS — Łódź — TUR CHOJNY.

Zawody powyższe zapowiadają się bardzo ciekawie, to też organizatorzy proszą swych sympatyków o liczne przybycie.

Z innej beczki!...

O czwartej nad ranem Kalasanty Ćwiek wraca do domu mocno zawiany. Nagle zatrzymuje się przy latarni i wrzeszczy na cały głos:

— Milicja!... Na pomoc!... Mordu-u-u-ują!!!

Przybiega zadyszany milicjant.

— Gdzie mordują?... Kogo mordują?!...

— Nic się nie stało... hup.. przepraszam... — odpowiada Kalasanty Ćwiek. — Tylko jak pan władza pewnie słyszy... hup... przepraszam... ja mam czkawkę, więc chciałem się bardzo przestraszyć, żeby mi przeszła...

»«

Pani Bąbelek przyjmuje nową służącą:

— A czy Marysia jest dyskretna? — pyta dziewczynę.

— O, tak... — odpowiada Marysia. — Bardzo jestem dyskretna, proszę pani... Ja nigdy przedtem drzwi nie otworzę, zanim nie sprawdzę przez dziurkę od klucza, czy można wejść...

»«

Adwokat oznajmia klientowi, że z jego sprawą jest źle.

— W takim razie — mówi klient — może posłać prezent sędziemu? Poślę mu kupon materiału na ubranie...

— Ależ to pogrzebie pana całkowicie! Przecież to jest przekupstwo i sędzia nie daruje panu tego...

Adwokat i klient rozstają się. Następnego dnia jest sprawa w sądzie i... klient wygrywa. Adwokat jest szczerze zdumiony.

— Sam nie wiem ,jak to się stało — mówi po wyroku.

— Ale ja wiem. Mimo wszystko posłałem ten materiał sędziemu...

— Nie może być!

— Tak, ale załączyłem do paczki wizytówkę mego przeciwnika...

»«

Pan Szaberski rozmawia ze znajomym.

— Coraz trudniej żyć na świecie... Uczciwą pracą nie można się niczego dorobić. A nieuczciwą... o więzienie nie trudno. Kiedyś to ludzie żyli, ho ,ho! Pamięta pan, ile hałasu narobiła w swoim czasie afera z kanałem Panamskim? Wiele też ludzie na niej zarobili?...

— Tak, teraz nie ma już na świecie takich ludzi...

— Niech pan nie przesadza, mój drogi... Ludzie toby się znaleźli, ale nie ma, niestety, drugiego kanału Panamskiego....

Dokąd dziś pójdziemy

LETNI TEATR „OSA" Zachodnia 43 tel 140-09

Codziennie o godz. 19,30, w niedziele i święta o 16-ej i 19,30 komedia muzyczna pt. „ROZKOSZNA DZIEWCZYNA" z H. Makowską, W. Brzezińskim, T. Wołowskim i Wł. Kwaskowskim na czele zespołu. Zniżki ważne

TEATR LETNI „BAGATELA" Piotrkowska 94

Ostatnie dni najweselszej komedii sezonu pt. „MUSISZ BYĆ MOJĄ".

Wszystkie bilety na czwartek i piątek wyprzedane.

Kasa sprzedaje bilety na sobotę i dni następne. Początek o godz.. 20-ej. ż

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA"
Piotrkowska 243.
Dziś i dni następnych o godzinie 19,15
„CNOTLIWA ZUZANNA"

TEATR POWSZECHNY

Ostatni tydzień „Żabusi" Zapolskiej z gościnnym występem I. Górskiej w roli tytułowej. Dziś przedstawienie o godz. 19.30. W niedzielę dwa ostatnie przedstawienia o 16.30 i 19.30

KINA

ADRIA — „Moja miła"
BAŁTYK — „Lekkomyślna siostra"
BAJKA — „Wakacje"
GDYNIA — „Program Aktualności Krajowych i zagranicznych nr. 27"
HEL — „Syn pułku" (dla młodzieży)
POLONIA — „Zielone lata"
MUZA — „Siódma zasłona"
PRZEDWIOŚNIE — „Dziewczęta z baletu"
ROBOTNIK — „W pogoni za mężem"
ROMA — Postrach mórz"
REKORD — Rosanna siedmiu księżyców"
STYLOWY — Bolero"
ŚWIT — „Dragonwyck"
TĘCZA — „Okoliczności łagodzące"
TATRY — „Miasto bezprawia"
ogrodzie)
WISŁA — „Chłopiec z przedmieścia
WŁÓKNIARZ — „Miasto Bezprawia"
WOLNOŚĆ — „Lekkomyślna siostra"
ZACHĘTA — „Casablanca"

Program radiowy na sobotę
ciekawsze audycje

12.00 Dziennik południowy. 12.25 Utwory skrzypcowe. 13.00 Muzyka obiadowa. 15.30 Była sobie gąska. 16.00 Dziennik popołudniowy. 16.45 Przy sobocie po robocie 18.00 Muzyka 18.20 Kongres intelektualistów 19.00 Muzyka lekka. 19.30 Emancypantki 48 odc., pow. Bol. Prusa. 19.45 Z życia Rumunii. 20.10 Wieczór Mickiewiczowski 20.40 Lekka muzyka dwu fortepianowa. 21.00 Dziennik wieczorny. 22.00 Muzyka taneczna. 23.00 Ostatnie wiadomości.

Woda będzie lepsza!
Generalna kontrola wszystk ch studzien

Woda łódzka pozostawia wiele do życzenia. Mogą powiedzieć coś na ten temat ci wszyscy, którzy korzystają z t. zw. studzien. **Dobrą wodę mają tylko posesje, przyłączone do miejskiej sieci wodociągowej.**

Wydział Zdrowia Zarządu Miejskiego na mocy specjalnego zalecenia z Ministerstwa przystępuje **do szczegółowego zbadania studzien łódzkich.** W pierwszym rzędzie kontrolą objęte będą studnie zasilające w wodę **wytwórnię artykułów spożywczych, szkoły, zakłady lecznicze, jak szpitale, sanatoria itd.**

Komisje sanitarne interesować się będą nie tylko samą wodą, ale także urządzeniami studzien i ich położeniem. **Zwrócą uwagę, czy w najbliższym sąsiedztwie nie ma zanieczyszczonych miejsc, czy studnie położone są w dostatecznej odległości od dołów kloacznych i śmietnisk.**

Sporządzona będzie dokładna kartoteka studzien, których woda budzi zastrzeżenia i studnie te zostaną zlikwidowane a **posesje przyłączone do miejskiej sieci wodociągowej.**

Jak wiadomo bowiem, Łodzi na cel ten przyznano pożyczkę w sumie kilku dziesięciu milionów złotych.

Po tej kontroli władze sanitarne zlustrują **studnie znajdujące się na posesjach prywatnych, przy czym i tutaj zakwalifikują pewną ilość posesji do włączenia ich do sieci wodociągowej.**

Możemy się więc spodziewać, że już niedługo ustaną w mieście narzekania na złą wodę. (t)



Kupon Nr 15

Co to za zwierzę ______

______

Czy widzieliście je w Zoo

______

OGŁOSZENIA DROBNE

Czytajcie „Express Ilustrowany„

Redaktor Naczelny: E. KRONIEWICZ
—D023549

Adres Redakcji i Administracji: Łódź, ul. Piotrkowska 102a. Tel.: 137-47. Działu Ogłoszeń: Piotrkowska 55, tel.: 111-50. Wydawca „EXPRESS ILUSTROWANY"
Telefony Redakcji: Kronika — 129-13, Sport — 137-47, Redaktor Naczelny — 112-60.
Prenum. miesieczna zł. 120. — Zamawiać i wpłacać: Kolportaż: Łódź. Zwirki 17. P.K.O. Nr. VII — 1331.